

Nauka gry w szachy w klasie szkolnej jako edukacja wspomagająca rozwój dzieci – z perspektywy nauczyciela

WIESŁAWA WALKOWSKA*

Zespół Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach

Artykuł przedstawia szkolną edukację przez szachy z perspektywy nauczyciela. Opisuje główne formy tej edukacji, ale także trudności oraz problemy, z którymi muszą mierzyć się edukatorzy. Tekst próbuje również ukazać, jaki wpływ na dzieci mają zajęcia szachowe. Różnice między dziećmi, które na swej drodze edukacyjnej systematycznie uczyły się gry w szachy a pozostałymi dziećmi, są zauważalne, ale trudno je jednoznacznie zdefiniować ze względu na różnorodność wpływu na jednostkę. Dzieci grające w szachy kształcą umiejętność dłuższego wysiłku umysłowego, uczą się wytrwałości w dążeniu do celu, poznają drogę dążenia do sukcesu. W wielu przypadkach szkolenie szachowe niweluje błędy wychowawcze rodziców, redukuje wpływy środowiskowe, wskazuje ścieżkę samorozwoju.

SŁOWA KLUCZOWE: szachy, edukacja przez szachy, edukacja szkolna, klasa szachowa.

Learning to play chess in the classroom as education supporting children's development – from the teacher's perspective

The article presents school education through chess from the teacher's perspective. It describes the main forms of education, but also the difficulties and problems that educators must address. The text also tries to show the types of influences chess classes have on children. Differences between children who have been systematically taught to play chess in their educational path and other children are noticeable, but it is difficult to define them unequivocally due to the variety of influences this has on the individual. Children who play chess develop the ability to expand their mental effort, learn perseverance in pursuing a goal, and discover the path to success. In many cases, chess training counters parental upbringing mistakes, reduces the influences of the social environment, and points to a path of self-development.

KEYWORDS: chess, education through chess, school education, chess class.

*Dwie drogi szachowe –
pierwsza wąska, dla niektórych zamknięta przez 'kłódkę' rodziców;
druga szeroka, dalej trochę wąska, skręcająca czasem w prawo
do sukcesu lub w lewo do porażki (nie wiążąc z polityką) i znów
prowadząca prosto, pełna dziwów, szachowych tajemnic
i niespodzianek, łatwiejsza bo rodzic 'nietoksyczny'.*

Walkowska (2018, za: Modzelan, 2018)

Wpływ systematycznej nauki gry w szachy na rozwój dzieci jest dostrzegany nie tylko przez nauczycieli czy szachistów, lecz także rodziców dzieci. Różnice między dziećmi, które na drodze swej edukacyjnej systematycznie uczyły się gry w szachy a pozostałymi dziećmi są zauważalne, ale trudno je jednoznacznie zdefiniować ze względu na różnorodność wpływu na jednostkę.

Niestety nie ma badań naukowych przeprowadzonych na dużej populacji uczniów, które potwierdzałyby istotny wpływ gry w szachy na funkcjonowanie dzieci. Kłopot z pozyskaniem takich danych wynika z braku wiarygodnych narzędzi badawczych.

W literaturze metodycznej dostępne są wyniki badań własnych Andrzeja Modzelana (2018), które przeprowadził w Szkole Podstawowej nr 13 w Gorzowie Wlkp. Wskazują one dwukrotnie większą przewagę dzieci grających w szachy nad innymi badanymi w zakresie osiągnięć dydaktycznych, wzrost poziomu pamięci (poza słuchową), wzrost logicznego myślenia, ale już w mniejszym zakresie badania wykazały wpływ na kreatywność intelektualną. Grupa badawcza (45 dzieci z gorzowskiej szkoły) jest zbyt mała, by wyniki można było uznać za wiarygodne. Większa grupa dzieci nie była badana w tym zakresie ze względu na to, że projekt „Edukacja przez Szachy w Szkole” dopiero jest wdrażany w szkołach.

Dodatkowo na wyniki badań rozwoju dzieci grających w szachy wpływają czynniki, które zakłócają proces badawczy, np.: osobowość nauczyciela prowadzącego zajęcia, zainteresowania rodziców dziecka, stosowane przez nich metody i cele wychowawcze, osobowość dziecka, wpływ grupy rówieśniczej, ale również tradycje szkoły, miejscowości, rodziny, zainteresowania osobiste.

O wpływie gry w szachy na rozwój dziecka przekonałam się osobiście. Mój syn Jonasz urodził się jako wcześniak. Opóźnienie rozwojowe dotyczyło rozwoju fizycznego, funkcjonowania społecznego i rozwoju intelektualnego. Prowadzący go lekarz pediatra sugerował rehabilitację i konieczność w wieku szkolnym kształcenia specjalnego ze względu na niepełnosprawność intelektualną. Zaburzenia dotyczyły poważnego opóźnienia rozwoju mowy, rozwoju niektórych umiejętności fizycznych, zaburzeń koncentracji uwagi, pamięci, ale również wysokiej nadruchliwości. Przez okres wczesnego dzieciństwa nie tylko korzystałam z pomocy specjalistów: logopedy, neurologa, psychologa, ale również wspomagałam się wiedzą uzyskaną na studiach z zakresu oligofrenopedagogiki i terapii pedagogicznej oraz obserwowałam rozwój syna zarówno jako zaniepokojona matka, jak i nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej.

Przewidywałam problemy, z jakimi będzie musiało zmierzyć się moje dziecko. Zaburzenia pamięci były na tyle poważne, że Jonasz nie potrafił zapamiętać dwóch linijek wiersza z życzeniami dla babci, nie odróżniał symboli, cyfr, a zapamiętanie literek o podobnym kształcie było poza jego możliwościami. Jeśli już zapamiętał kształt, to przedstawiał go lustrzanie w pionie i w poziomie, zmieniając kolejność liter i sylab, zniekształcał wyrazy. Nie dokonywał analizy i syntezy słuchowo-wzrokowej. Naukę czytania przeprowadziłam autorską metodą globalną. Badanie w poradni psychologiczno-pedagogicznej

potwierdziło moje obawy – zdiagnozowano głęboką dysleksję rozwojową i nieharmowny rozwój.

Aby pomóc mojemu dziecku, od piątego roku życia systematycznie uczyłam go gry w szachy. Pierwsze partie rozegrane przez niego były bardzo ciekawe – wykonywał ruch i biegał wokół stolika, na którym ułożyłam szachownicę. Stopniowo można było dostrzec zmiany w jego funkcjonowaniu: poprawę koncentracji uwagi, rozwoju myślenia logicznego, pamięci, funkcjonowania społecznego, co przynosiło nadzieję dla mnie jako matki.

Dodatkowo sukcesy szachowe pozwoliły mu zaistnieć w grupie rówieśniczej. Koledzy widzieli jego medale szachowe, wzrastała jego pozycja społeczna w klasie. Szczególnie ważne okazało się dla niego przygotowywanie turniejów dla dzieci z jego klasy, szkoły, przygotowywanie drużyny szkolnej do rozgrywek w ramach Igrzysk Dzieci. Podziw jego szkolnych kolegów budziła znajomość przepisów gry i odtwarzanie roli sędziego szachowego w rozgrywkach klasowych. Dzięki uczestnictwu w turniejach szachowych nauczył się systematycznej pracy, samodzielności i odraczania własnych reakcji.

Podczas turniejów nawiązał relacje z rówieśnikami z innych miejscowości. Artykuły w lokalnych gazetach ze zdjęciami z turniejów podniosły mu poczucie własnej wartości. Wypracował też u siebie specyficzne metody uczenia się. Gdy nie potrafił zapamiętać np. tabliczki mnożenia, słówek z języka angielskiego, nazw stolic bałkańskich itp. – rozkładał minifiszki na szachownicy. Wypracowana przez trening szachowy pamięć fotograficzna pomagała mu zapamiętać i utrwalić szkolny materiał. Aby pożytecznie rozładować nadmiar energii, oprócz grania w szachy od piątego roku życia uczęszczał na naukę pływania, a do ukończenia gimnazjum do klasy sportowej – pływackiej. Trening pływacki dodatkowo wpłynął na rozwój koordynacji ruchowej, mięśni i kośćca oraz dotlenił mózg.

Obserwując rozwój syna w dużej mierze oparty na grze w szachy, w 2010 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach zaczęłam prowadzić kółko szachowe, a od 2013 r. rozpoczęłam pracę w ramach projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole”. Uczestnicząc w ciągu dziewięciu lat w rozwoju powierzonych mi dzieci, mogę potwierdzić wcześniej zaobserwowany korzystny wpływ gry w szachy na wieloaspektowy rozwój moich wychowanków.

Efekty klasy szachowej

Dzieci w klasach czwartych, które ukończyły trzyletni kurs kształcenia szachowego w klasach I–III, w opinii nauczycieli uczących ich od klasy czwartej, różniły się od rówieśników. Podczas lekcji nie rozmawiały, były przygotowane na zadania wymagające poświęcenia więcej pracy. Większa koncentracja uwagi pozwalała im na dłuższą pracę nad testami, czytanie po cichu, co przekładało się na wyniki w nauce. Rozwinięta pamięć skracala czas uczenia się. Uczniowie ci wykazywali dużą aktywność w podejmowaniu zadań dodatkowych, które wykonywali do końca. Nawet jeśli wybranego zadania nie udało im się zrobić, potrafili dokonać jego analizy i odnaleźć przyczynę swojego niepowodzenia. Jednocześnie dostrzegali konsekwencje swojego działania. Wygrywali i przegrywali swoje małe pojedynki z edukacją, wspierając innych. Szanowali innych uczniów w klasie, z przekonaniem, że każdy ma prawo do błędu i musi ponieść konsekwencje. Wiedzieli, że każdy pracuje w swoim tempie i uczy się na miarę swoich możliwości. Byli świadomi, że każdy może odnieść sukces w grze w szachy w grupie turniejowej dostosowanej do wieku lub umiejętności szachowych.

Większa samodzielność dzieci przejawiała się w sprawnym działaniu, dokładniejszej pracy, odpowiedzialnym pakowaniu książek do szkoły. W ramach turniejów wielodniowych

nauczyły się opieki nad młodszymi dziećmi. Dodatkowo zwiedziły miejscowości, w których odbywały się turnieje.

Minusy klasy szachowej

Niestety praca z uczniami-szachistami to nie tylko same plusy. Sporo trudności sprawiali rodzice. Nadopiekuńcze podejście do swoich pociech czasem utrudniało organizację turniejów czy wyjazdy do dalszych miejscowości. Niektórzy rodzice źle znosili porażki dzieci. Na przykład bardzo nerwowo reagowali na ich płacz po przegranej partii. Zdarzało się, że w połowie turnieju zabierali je do domu. Otoczone nadopiekuńczością dzieci emocjonalnie reagowały na pierwsze życiowe niepowodzenie. Zdarzały się przypadki hysterii czy rzucania się na podłogę po przegranej.

Z drugiej strony często jako wychowawcę klasy przerażała mnie reakcja rodziców po przegranej dziecka. Byłam świadkiem krzyków, pretensji, wyliczania kosztów, a nawet wymierzania kar. Takie podejście zabijało u dzieci radość z gry w szachy, z włożonego wysiłku i bycia z rówieśnikami.

Na wyjazdy turniejowe nie zawsze uzyskiwałam zgodę opiekunów. Często słyszałam, że dziesięcioletnie dzieci są za małe na dwudniowy pobyt poza domem bez mamy, a poza tym jedzenie musi być przygotowane w domu, ponieważ tylko takie dziecko zje.

Przewrażliwienie rodziców dotyczyło też zwiększenia liczby godzin zajęć w szkole. Dodanie do planu tygodniowego 1–2 godzin zajęć szachowych budziło niepokój i skutkowało pytaniami o przemęczenie dzieci. Ci sami rodzice jednak nie martwili się codziennym wożeniem dzieci na zajęcia dodatkowe z angielskiego, karate, grę na instrumencie, balet, kółko teatralne oraz pozostawianiem ich w świetlicy codziennie do godziny 16.00.

W drugim roku nauczania szachów pojawiły się jeszcze trudniejsze zachowania rodziców. Szczególnie dorośli szybko przekonali się o tym, że część uczniów rozwija się szybciej, łatwiej przyswaja materiał szkoleniowy, sprawniej stosuje go w praktyce, a w rezultacie ma regularne sukcesy szachowe. Zawiść i złość nie pozwoliły na zabieranie jednym autem na turniej koleżanki córki, która stawiała się rywalem do nagrody. Dochodziło do rezygnacji z szachów i z wyjazdów: „bo to kosztuje, a i tak nie ma sukcesu, bo kolega jest zawsze wyżej”.

Niestety, problemy finansowe w znacznej mierze ograniczyły udział w turniejach wielodniowych dzieci z rodzin mniej zamożnych lub wielodzietnych. Nie został wówczas jeszcze wdrożony rządowy program „Rodzina 500+”. Wyjazd dwojga dzieci na czterodniowy pobyt z opiekunem z kosztami noclegu i wyżywienia często przerastał możliwości rodziny. Wsparciem dla nich było pozyskiwanie środków finansowych na takie wyjazdy przez utworzony przy Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach Uczniowski Klub Sportowy.

W praktyce szkolnej zdarzyły się też sytuacje odwrotne. Rodzice, oprócz zajęć w ramach projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole”, zapisywali dzieci na zajęcia dodatkowe w klubie, regularnie wpłacali składki, a tym samym zapewniali dzieciom opiekę, a sobie czas wolny. Zazwyczaj te dzieci niechętnie uczestniczyły w zajęciach.

Byli też rodzice, którzy zapisywali na zajęcia szachowe dzieci z poważnymi dysfunkcjami, widząc szansę na poprawę rozwoju swoich pociech. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że takie dzieci przeszkadzały podczas zajęć i uniemożliwiały innym zdobywanie wiedzy i nabywanie umiejętności wymaganych podczas turniejów.

Podobne spostrzeżenia dotyczące zachowań przedstawił Modzelan (2018). Jego felieton skierowany do rodziców i opisujący ich rolę w rozwoju dzieci uczestniczących w zajęciach

szachowych mówi o podobnych zachowaniach, które zaobserwowałam w swojej praktyce. Jednocześnie jego analiza kończy się stwierdzeniem, że bez względu na pogląd nauczyciela dotyczący rozwoju i dobra wybranego dziecka – to wyłącznie rodzic wybiera drogę rozwojową swojego dziecka.

Problemy nauczyciela w ramach projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole”

Projekt, w ramach którego realizujemy zajęcia w polskich szkołach, przewiduje udział całej klasy szkolnej bez wstępnej selekcji. W klasie szkolnej mamy dzieci o bardzo różnym poziomie rozwoju intelektualnego, emocjonalnego i społecznego. Różnice wiekowe związane są też z możliwością wcześniejszego rozpoczęcia obowiązku szkolnego przez dzieci sześćioletnie albo z powodu wskazań poradni psychologiczno-pedagogicznej odroczenia obowiązku szkolnego albo drugoroczności. W klasie pierwszej w ten sposób może podlegać obowiązkowi szkolnemu dziecko sześćioletnie i ośmioletnie. Różnice w zachowaniu tych dzieci dotyczą wszystkich sfer osobowości, a znaczne występują w zakresie tempa pracy, wydolności organizmu, czasu skupienia uwagi, również ilości przyswajanego materiału.

Wysoka liczebność klas nie sprzyja nauczaniu gry w szachy. Poznawanie bierek, sposobu poruszania, bicia, promocji czy warunków roszady nie sprawia kłopotu w bardzo liczebnej klasie, natomiast problemem jest kontrola prawidłowego rozgrywania pierwszych partii czy rozstrzygania zgłaszanych błędów. Łatwo to kontrolować w grupie 16 dzieci, znacznie trudniej pracować w grupie 24 dzieci.

Między klasami na równym poziomie edukacyjnym często występują spore różnice w zakresie funkcjonowania. Zagadnienie, temat, liczba zadań w jednej klasie nie muszą być w takim samym zakresie zrealizowane w innej. Przygotowany jednorazowo konspekt zajęć jest tylko zarysem planu do pracy dydaktycznej. Często wybrane zagadnienia tematów lekcji trzeba powtórzyć, ponieważ uczniowie są nieobecni z powodu choroby czy dana partia materiału nie do końca została zrozumiana.

W ostatnich latach zauważam zwiększoną migrację dzieci między szkołami. Rodzice, poszukując pracy, zmieniają miejsce zamieszkania, a tym samym szkołę dla dziecka. Nie w każdej placówce jest prowadzona edukacja szachowa. Jeśli dziecko trafia do nas w pierwszej klasie, wówczas szybko nadrobimy początkowy materiał dotyczący gry w szachy. Gorzej, jeśli dziecko jest już w drugiej klasie. Drugoklasiści znają już elementy taktyki i grają kombinacyjnie. Nie możemy naszego nowego ucznia zostawić samemu sobie, bo będzie przeszkadzał na zajęciach, więc najlepszym rozwiązaniem jest uczenie go podstaw gry w czasie, gdy reszta klasy rozgrywa partie towarzyskie.

Dodatkowo do klas trafiają też dzieci sprawiające problemy wychowawcze i dydaktyczne. Do każdego z tych uczniów nauczyciel powinien podchodzić indywidualnie. A w klasie mogą być dyslektycy, uczniowie „niegrzeczni”, uczniowie z różnymi deficytami i problemami, w tym z upośledzeniem w stopniu lekkim, uczniowie z cechami autystycznymi, „milenialsi”, dzieci „pokolenia dobrobytu”, dzieci „niewidzialne”, „dzieci natychmiast”.

Dyslektycy mają trudności z notacją szachową, odczytywaniem i właściwą interpretacją poleceń, odpowiedzią na pytania teoretyczne. Czasem wymagają dodatkowego wyjaśnienia. Znacznie lepiej sprawdzają się w partiach z dłuższym, ale przede wszystkim prostym (liniowym) czasem gry, problem sprawia czas dodawany. Za to świetnie rozwiązują zadania graficzne. Dyslektykom wielokrotnie ćwiczony zapis szachowy pozwala na utrwalenie kształtu liter, a odnajdywanie adresu pola na szachownicy pomaga kształcić spostrzeżenie przestrzenne.

Ze względu na problemy z nauką czytania i pisania dyslektycy preferują przedmioty ścisłe, w tym matematykę i szachy. Bardzo chętnie i aktywnie uczestniczą w zajęciach szachowych, traktując tę grę właśnie jako dziedzinę, w której to oni mogą „zabłysnąć” na tle grupy czy klasy.

Bez przyczyny uczniowie nie są niegrzeczni. Zwykle za „niegrzecznością” stoi często bardzo poważny problem (przemoc domowa, w grupie, nieustabilizowana sytuacja domowa, kompleksy, zaburzona integracja sensoryczna, nadpobudliwość psychoruchowa itp). Warto zadać sobie trud odkrycia przyczyny, na co zwykle dziecko pozwala, i łatwiej wtedy zrozumieć jego reakcje oraz nawiązać z nim kontakt.

Często zachowanie dziecka jest jego rozpaczliwą próbą zwrócenia na siebie uwagi czy wołaniem o pomoc. Czasem pomaga zwrócenie uwagi chociażby na mało znaczące zachowanie, za które można je pochwalić, co pozwoli na wyciszenie go na zajęciach. Jeśli dziecko przeszkadza w lekcji, nie zawsze oznacza to, że nie jest nią zainteresowane, nie lubi przedmiotu czy nauczyciela, czy jest złośliwe. Jeżeli poprosimy je o pomoc, np. w przygotowaniu sali czy ustawieniu zegarów, to poczuje naszą uwagę skierowaną na siebie, co może zmniejszyć jego potrzebę zwracania na siebie uwagi i rozładuje tkwiące w nim napięcie.

Większy problem mogą sprawiać dzieci z cechami autystycznymi. Żyjąc w swoim świecie, często są poza grupą rówieśniczą. Stereotypie w ich zachowaniu nie sprzyjają akceptacji kolegów i koleżanek. Unikanie kontaktu wzrokowego czy fizycznego też nie pomaga społecznieniu. Szachy są dla nich świetną terapią, umożliwiają oddziaływania społeczne i sportową walkę z rzeczywistym przeciwnikiem bez kontaktu fizycznego. Często to właśnie gra w szachy okazuje się dziedziną, w której mogą być najlepsi i w której osiągają szczyty możliwości. Fotograficzna pamięć, koncentracja na jednej dyscyplinie w przypadku szachów otwiera im drogę do sukcesów sportowych na różnych szczeblach. Niestety, codzienna nauka takich uczniów jest sporym wyzwaniem dla instruktora.

W klasach I–III – zgodnie ze wskazaniem pedagogów i psychologów – uczą się dzieci z niepełnosprawnością w różnym zakresie, także intelektualną. Dla nich szachy są możliwością spełnienia się, gdyż w sporcie wymagającym sprawności fizycznej nie są w stanie osiągnąć sukcesu. Mogą poznać własną wartość, a sukcesy sportowe czasem pozwalają na powrót do normalnego życia. Dla dzieci niedowidzących organizowane są turnieje szachowe na specjalnie przygotowanych dla nich szachownicach. Dla niesłyszących wada słuchu nie jest przeszkodą, więc mogą uczestniczyć w rozgrywkach. U dzieci z upośledzeniem w stopniu lekkim za pomocą gry w szachy może poprawić się funkcjonowanie intelektualne.

Najczęściej w kategorii niepowodzenia pedagogicznego traktujemy rezygnację z gry w szachy dzieci zdolnych, ale niezainteresowanych szachami. Mogą one sprawić sporą radość rodzicom i nauczycielom oraz uzyskiwać wysokie wyniki w turniejach szachowych. Czasem wystarczy poznać przyczynę braku zainteresowania. Być może opinia rodziców czy kolegów wpływa na brak zaangażowania w naukę gry. W porozumieniu z rodzicami można stosować różne metody i środki motywacji. Zwykle na zmianę decyzji takich uczniów ma wpływ uczestnictwo w dobrym turnieju, czasem pomaga tzw. wejście na ambicję czy wskazanie zalet rywalizacji.

Często dla dzieci z deficytami i trudnościami szachy stają się dziedziną, w której mogą dorównać innym, a nawet ich przewyższać umiejętnościami. Gra w szachy może ich dowartościować, ale również bawić na miarę ich możliwości i potrzeb. Często ich „inność” wynika z różnych przeżyć traumatycznych doświadczeń.

Dzieci niezborne ruchowo, bez koordynacji, ponoszą klęskę podczas lekcji WF-u. Często są odrzucone przez rówieśników, dla których rywalizacja sportowa jest bardzo ważna. Od nauczyciela, instruktora potrzebują indywidualnego kontaktu, uwagi i cierpliwości. Nierzadko potrzeba bardzo dużo czasu, aby dzieci te – w przypadku przeżytych przykrych doświadczeń – mogły ponownie zaufać innemu człowiekowi. Odzyskanie zaufania do ludzi nie tylko pozwoli na czerpanie w czasie gryw szachy radości z zabawy z rówieśnikami, ale również pomoże nabyć wiele pożytecznych umiejętności.

Grupowi liderzy, wyróżniający się w klasie nauką lub złym zachowaniem, nierzadko są utrapieniem dla nauczyciela. Są to uczniowie o dominującym usposobieniu, często wygórowanej ambicji i wysokich aspiracjach, też bardzo inteligentni i uzdolnieni. Z drugiej strony bywają nimi klasowe „rozrabiaki”. „Pozyskanie” ich przez nauczyciela może bardzo pomóc w utrzymaniu dyscypliny i porządku na lekcjach oraz w prowadzeniu lekcji. Niestety konfrontacja nauczyciela z nimi zwykle skutkuje konfliktem z całą klasą. Często dzieci te również w ten sposób usiłują zwrócić na siebie uwagę, potrzebują akceptacji i docenienia. Czasem dobrze działa „wejście im na ambicję”.

„Mileniałsi” – często nazywani „pokoleniem tysiąclecia” – są dziećmi trudnymi w aspekcie oddziaływania pedagogicznego. Są bardzo delikatne, nazywane „mimozami”, wybrzdziejają przy jedzeniu i wszystko wymuszają płaczem. Nie potrafią przegrywać, bo nigdy nie napotykały na trudności. Nie umieją odnaleźć życiowego celu, bo nigdy swojego życia nie planowały. Ich nadopiekuńczy rodzice zrobią wszystko, aby swoje dzieci uszczęśliwić. Niestety tak wychowywane dzieci stają się niezdolne do pokonywania trudności. W czasie gry szachowej uczą się pokonywać własne słabości i radzić sobie w sytuacjach trudnych.

Obecnie tzw. pokolenie dobrobytu wchodzi na ścieżki edukacji. Często są to jedynacy i jedynaczki z bardzo dobrze sytuowanych rodzin. Dzieci te mają wszystko, więc żadna nagroda ich nie satysfakcjonuje. Dodatkowo wiedzą, że mama i pieniądze załatwią wszystko. Są utwierdzone w przekonaniu, że wszystko im się należy, co uniemożliwia dobre relacje z rówieśnikami. Wiedzą, że nie muszą się starać, ponieważ odziedziczą firmę po ojcu czy dostaną spadek po babci. Nie mają motywacji do nauki, nie chcą w przyszłości pracować, nie widzą sensu w życiu. Im szachy otwierają drogę do normalności. Sytuacja finansowa rodziców pozwala na udział w turniejach polskich i zagranicznych, podczas których mogą osiągać sukcesy. Jest to jednocześnie próba spojrzenia na życie inaczej – sukces sportowy wymaga wysiłku.

Kolejną trudną do oddziaływania edukacyjnego grupą są „dzieci natychmiast”. Są one przyzwyczajone do ciągłego kontaktu z matką, karmione na żądanie. W ten sposób wychowywane nie potrafią poczekać na swoją kolej i oczekują natychmiastowej reakcji dorosłego. Liczy się dla nich tylko ich dobro i własne potrzeby. Nie potrafią rozwiązywać problemów społecznych, reagować na nie, bo ich nie dostrzegają. W dyskusji przekrzykują i nie słuchają innych. Szachy stanowią dla nich lekcję pokory. Każda partia czy każdy ruch wymagają cierpliwości. Mogą wykonać swoje posunięcie dopiero po ruchu przeciwnika. W sytuacji konfliktowej muszą poczekać, aż podejdzie sędzia.

W każdej klasie szkolnej są też dzieci niewidzialne. Często nie pamiętamy ich imienia. Nie zauważamy ich nieobecności w czasie zajęć. Nikomu nie przeszkadzają, niczego nowego nie wnoszą. W czasie gry unikają starcia. W momencie wezwania sędziego wycofują się ze swojej wersji wydarzeń. Nie potrafią walczyć o swoje. Czasem nie potrafią wykorzystać przewagi na szachownicy. Obawiają się wygrania partii, aby nie skrzywdzić kolegi. Często

unikają kontaktu wzrokowego. Przyczyną takich zachowań mogą być problemy emocjonalne albo sytuacja domowa. Dla nich szachy są szkołą przetrwania, uczą walki o swoje.

Ostatnią grupą, o której chcę wspomnieć, są dzieci aspołeczne, których nikt nie nauczył zasad życia w grupie. Często pochodzą z bardzo małych miejscowości, bez kontaktu z wielkim miastem, techniką. Są dowożone do szkół znajdujących się w miejscowościach gminnych. Nie były w kinie, teatrze, muzeum, nie jechały tramwajem, ale mają też olbrzymie braki kulturalne i społeczne. Często dzieci te są odtrącane przez rówieśników ze względu na sposób bycia, jedzenia czy ubierania. Czasem są to dzieci z rodzin patologicznych wychowujące się na ulicy. Dla nich szachy są szkołą prawdziwego życia. Oprócz możliwości sukcesu sportowego, uzyskania akceptacji rówieśników mogą poznać świat. Podczas turniejów uczą się zachowań społecznie akceptowalnych.

Dla nauczyciela praktyka największym problemem jest dostrzeżenie ww. problemów dzieci, właściwe je zdefiniowanie, aby z korzyścią dla dziecka wykorzystać szachy jako narzędzie oddziaływania na jego osobowość i rozwój.

Podsumowanie

Wpływ nauki gry w szachy na dzieci jest różny i niestety nie do końca mierzalny. Przede wszystkim – szczególnie w młodszym wieku szkolnym i w przedszkolnym – szachy wspomagają rozwój kompetencji kluczowych i rozwijają pamięć, koncentrację uwagi, spostrzegawczość, logiczne myślenie czy umiejętność planowania. Uczenie się wspiera dodatkowo posługiwanie się symbolicznym zapisem w notacji szachowej, dostrzeganie interakcji między bierkami na szachownicy czy przewidywanie posunięć przeciwnika.

Dzieci grające w szachy kształcą umiejętność dłuższego wysiłku umysłowego, uczą się wytrwałości w dążeniu do celu, poznają drogę dążenia do sukcesu. W wielu przypadkach szkolenie szachowe niweluje błędy wychowawcze rodziców, redukuje wpływy środowiskowe, wskazuje ścieżkę samorozwoju.

Udział w zajęciach szachowych, respektowanie zasad przyjętych na turniejach, nabycie umiejętności kulturalnego sposobu wygrywania i przegrywania, nauka redukcji napięcia emocjonalnego w czasie partii szachowej, nawiązywanie relacji społecznych w czasie turnieju i między rundami, nauka sposobów zachowania w miejscach zakwaterowania – to tylko niektóre z kompetencji społecznych, które są rozwijane w czasie szachowego życia. Cisza w czasie partii rozgrywanych przez 1000 dzieci jednocześnie jedynie przy dźwięku przełączonych zegarów na sali Torwar w czasie np. Ogólnopolskiego Turnieju Finałowego Edukacji przez Szachy w Warszawie, kulturalne rozmowy między zawodnikami mimo wcześniejszych emocji przy szachownicy – to zachowania dzieci szkolonych szachowo. Szachiści sprawiają wrażenie starszych od swoich rówieśników.

Bez względu na wykazane możliwe zmiany w osobowości dzieci, ich funkcjonowania w szkole, ale i w życiu prywatnym, szachy będą alternatywą dla komputera poprzez spędzenie czasu przy szachownicy w gronie rówieśników o podobnych zainteresowaniach i w kontakcie z zawodnikiem siedzącym po drugiej stronie szachownicy.

Dodatkowo szachy mogą się stać sposobem na życie. W działalność klubów szachowych, organizację szkolenia i zawodów sportowych zaangażowanych jest wiele osób. Po zakończeniu kariery zawodniczej szachiści wybierają pracę sędziego szachowego lub instruktora w klubie.

Najlepiej znaczenie szachów w rozwoju dzieci podsumował Modzelan podczas wywiadu (Borowy 2019), odpowiadając na pytanie:

Czy dzieci lubią szachy?

Odpowiem przewrotnie. Lubią, pomimo że są dla nich dobre. Jak wiemy, dzieci na ogół nie lubią wszystkiego, co jest dobre. Nie lubią zdrowo jeść, ciepło się ubierać zimą czy codziennie się dokładnie myć. Natomiast zawsze należy pamiętać, że szachy nie są dyscypliną sportu, którą trenuje się po to, żeby zostać mistrzem. Mistrzami zostaną nieliczni, a gra w szachy daje korzyść każdemu. Bez względu na prezentowany poziom. Szachy pozwalają zwiększyć percepcję, logikę, postrzeganie.

Nawet jeśli dziecko grające w szachy nie odniesie sukcesu, czas spędzony przy szachownicy nie będzie zmarnowany. Każda rozegrana partia, każde rozwiązane zadanie szachowe, tak jak w przypadku mojego dziecka, wpłynie pozytywnie na jego rozwój. Szachy pomogą, a na pewno nie zaszkodzą.

Bibliografia

Borowy, R. (2019). *ECHOGORZOWA.pl – Gra w szachy daje korzyść każdemu graczowi. Rozmowa tygodnia.*

Pobrano 20 stycznia 2020 z: <http://www.echogorzowa.pl/news/5/rozmowa-tygodnia/2019-06-19/graw-szachy-daje-korzysc-kazdemu-graczowi-25114.html>

Modzelan, A. (2018). *Twoje dziecko i szachy*. Gorzów Wlkp.: SONAR Sp. z o.o.